

16.

Karma marga, dźniana marga, bhakti marga – wszystkie te ścieżki wiodą do tego samego celu

Od kiedy się rano obudzisz aż do wieczora, gdy znów kładziesz się spać, cały czas spędzasz na zarabianiu na pożywienie dla żołądka. Swoje wykształcenie, wiedzę i zdolności przeznaczasz na ten błahy cel. Pomyśl o tym, człowieku, i dowiedz się, ile szczęścia doznajesz zapominając w tej pogoni o Panu. Jaki pożytek z twojego poczucia wielkiej dumy, że przeczytałeś dużo książek i poznałeś wiele śastr, jeśli nie możesz okazać oddania Bogu? Wszelkie zajęcia, które nie przyczyniają się do wzmocnienia twojego oddania Bogu, są całkowicie bezużyteczne. Powinieneś rozważyć tę prawdę.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Przez minione piętnaście dni poznawaliście pewne aspekty świętego brahmana. Jednak, uznając, że przyziemne sprawy, z którymi musicie żyć na co dzień, są równie ważne, dzisiaj powiem o niektórych z tych doczesnych aspektów.

Jeśli człowiek żyje właściwie, jak ludzka istota, może czasami zwrócić się ku boskości, ale gdy nie żyje jak człowiek, o boskości nie będzie mógł pomyśleć nawet okazji. Zrozumieć boskość będzie mógł tylko wtedy, gdy podejmie próbę zrozumienia, kim jest. Tylko wtedy istnieje szansa wejścia w dziedzinę atmy i cieszenia się błogością i szczęściem.

Wielcy aczarjowie (duchowi nauczyciele), tacy jak Śankara, Ramanudża i Madhwa, swoje filozoficzne nauki przedstawiali właśnie w kontekście codziennego życia. Śankara ustalił i przedstawił to, że cokolwiek widzimy wokół siebie na tym świecie, jest po prostu przejawieniem Iśwary (Boga). Głosił, że wszystko, czy to w aspekcie dźiwy (jednostki), czy Pana, czy materialnego stworzenia, jest jednym i tym samym i nie ma nic innego. Paramatma jest obecna we wszystkich tych trzech aspektach, dźiwie, Iśwarze i prakriti (przyrodzie), oraz we wszystkich rzeczach, które widzimy wokół siebie. Przejawienia są iluzją.

Chociaż orzech kokosowy jawi się nam jako jeden owoc, ma jednak trzy odrębne części: na zewnątrz włókno, pod nim skorupę, a w środku jądro. Mimo że te trzy części są

różne, to jednak stanowią jeden aspekt, jakim jest kokos. Śankara traktował dźiwę, Iśwarę i prakriti podobnie jako trzy aspekty, które mimo swej wyraźnej odmienności, w istocie stanowią jedno i to samo. W taki sposób propagował adwajtę (filozofię niedwoistości). Świat składa się z wielu idei; istnieje wiele rzeczy, które widzimy, wiele pragnień dotyczących materialnej jego strony. Śankara traktował je analogicznie do zewnętrznej, włóknistej tkanki kokosa. Ludzkie ciało porównał z kolei do skorupy orzecha, gdyż uświadomił sobie, że składa się ono z tego, co ulega rozpadowi, jak mięśnie i krew. Paramatma zaś, która w każdej osobie występuje jako lotos, została przyrównana do jądra orzecha. Śankara szerzył filozofię adwajty, zestawiając trzy aspekty – dźiwę, Iśwarę i prakriti z trzema składnikami kokosa.

Ponieważ wykładał, że wszystko na świecie składa się tylko z brahmana, zwykli ludzie gubili się nieco. Nie potrafili pojąć podstawy adwajty. To, że wszystko, co widzimy na tym świecie, jest brahmanem, Śankara wyjaśniał za pomocą mahawakji (wielkich maksym), takich jak *Tat twam asi* (owym jesteś ty), *Aham brahmasmi* (jestem brahmanem). Zwykli ludzie mieli pewne trudności z pojęciem głoszonych przez niego doniosłych prawd.

Ludziom całkiem łatwo przychodzi wypowiadać rozmaite słowa, ale trudno im wcielać je w życie. Łatwo jest mentalnie utożsamiać się z brahmanem, ale trudno jest naprawdę odczuwać i praktykować tę tożsamość dostrzegając boskość w każdym. Przez samo wypowiedzanie takich stwierdzeń, bez rozumienia ich prawdziwego znaczenia, ludzka natura może się zaburzyć. Ramanudża, zrozumiałwszy to i chcąc przeciwdziałać tej deprecjacji, objaśniał to, co nazywamy warunkową adwajtą, czyli wiśishta (szczególną) adwajtę.

Śankara głosił adwajtę w VIII w., a Ramanudża warunkową niedwoistość w XI w. Ten drugi obawiał się, że gdy adwajta mocno się zakorzeni, osłabieniu może ulec wiara i oddanie, dlatego zaczął ją propagować w szczególny i uwarunkowany sposób. Nadał jej pewną odrębność i wyjaśniał, że dźiwa i brahman zawsze pozostają oddzielni.

O ile Śankara zakładał i nauczał, że dźiwa i brahman są identyczni, Ramanudża wprowadził specjalną teorię, według której dźiwa i brahman, choć są sobie bliscy i do siebie podobni, w rzeczywistości nie są identyczni. W takim świetle i zgodnie z takimi naukami ludzie w swoim oddaniu starali się coraz bardziej zbliżyć do Pana.

Następnie Madhwaczarja w XIII w. objaśniał, że dźiwa, brahman i prakriti są bardziej od siebie odległe, niż zakładały to wcześniejsze szkoły filozoficzne. Przyjmował, że dźiwę i Iśwarę należy traktować jako różne i oddzielne byty i że nigdy nie mogą się do siebie zbliżyć. Madhwaczarja sprzeciwiał się i zaprzeczał poglądom Śankary, według którego brahman był jedyną rzeczywistością, a świat był iluzją. Utrzymywał, że brahman, dźiwa i prakriti są odrębne i że każde z nich jest równie rzeczywiste. Powinniśmy to interpretować po prostu tak, że Madhwaczarja głosił koncepcję salokji (przebywania w tym samym świecie) i że dźiwa żyje w sferze Pana, ale nie jest z Nim tożsama.

Można powiedzieć, że ci trzej wielcy aczarjowie nauczali trzech różnych aspektów tej samej rzeczywistości. Śankara głosił sajudżę, czyli tożsamość z Panem, Ramanudża mówił o samipji, czyli bliskości z Panem, a Madhwa nauczał o salokji, czyli życiu w sferze Pana.

Znaczy to, że nauczali oni trzech ścieżek urzeczywistniania tej samej prawdy, mianowicie dźniana margi, bhakti margi i karma margi (ścieżki mądrości, wielbienia i czynu). Nie należy myśleć, że są to ścieżki wzajemnie sprzeczne. Jeśli zdołamy uświęcić wykonywaną pracę, czas, który spędzamy i uświęcić wykorzystanie naszego ciała, wtedy możliwe stanie się urzeczywistnienie prawdy, a zatem przejście z jednego etapu do następnych, od karmy, czyli uświęconej pracy, do bhakti i do dźniany. Właśnie dlatego te trzy aspekty musimy traktować jako wzajemnie się uzupełniające, a nie sprzeczne.

Jeśli wysiłki człowieka są szlachetne, Bóg je wspomaga. Za szczęście odpowiada ludzki wysiłek połączony z łaską Boga. Człowiek musi dać z siebie puruszarthę, czyli ludzki wysiłek. Bez tego nie może liczyć na łaskę Pana. Zrozumiał to Ramanudża i dlatego mówił o różnych rodzajach wysiłku wkładanego przez człowieka i o wspieraniu ze strony Boga. Śankara uczył: *Sarvam brahmamajam džagat* – aspekt brahmana jest podstawą wszelkiej wykonywanej pracy. Głosił, że nie ma nic, co byłoby różne od Pana i że wszystko jest samym Panem. Śankara, który nauczał czystej adwajty, sam ustanowił w naszym kraju cztery ważne centra religijne. Stamtąd szerzył aspekt adwajty. Nauczał: *Ekam ewa adwitijam brahma*, to znaczy, że brahman jest jeden i tylko jeden, nie ma niczego innego (drugiego) poza nim. Ale nawet kiedy to głosił, czasami przytaczał upasana kandę (część Wed dotyczącą wielbienia).

Gdy patrzymy na filozofie tych trzech aczarjów w sposób powierzchowny, odnosimy wrażenie, że są one różne. Ale tak nie jest. Jeśli przeanalizujemy je w szczegółach i w kontekście czasu, w którym były głoszone, zrozumiemy, że w swojej esencji czy podstawowej treści nie są różne. Powinniśmy brać z nich esencję i wewnętrzne znaczenie oraz doceniać kryjącą się w nich jedność.

Śankara zawsze nauczał czystej, skondensowanej adwajty, ale w założonych przez siebie czterech centrach zachęcał też do upasany (oddawania czci). Ta praktyka jest kontynuowana nawet jeszcze dzisiaj. Osoby odpowiadające za te ośrodki z uznaniem uczestniczą w pudżach i składaniu ofiar dla Pana, gdyż wielbiciele starają się zdobyć Jego łaskę. Sens ma nie tylko obrzędowe odprawianie upasan w tych miejscach. Propagatorzy adwajty chcą, aby zwykli ludzie widząc takie przykłady robili to samo w swoim życiu. Uczestniczenie w upasanach ma taki właśnie cel.

Istnieją dwa rodzaje ludzi: dźnianini (mądrzy) i ludzie zwyczajni. Zwyczajni ludzie dobrze zrobią, jeśli będą przyglądać się i naśladować ścieżkę, którą idą dźnianini. Tych trzech filozofii – adwajty, wiśiszta adwajty i dwajty, nauczano tylko w odniesieniu do ciała, umysłu i codziennego życia. Ścieżki karmy, czyli pracy, nauczano z punktu widzenia ciała, ścieżki bhakti, czyli oddania – z punktu widzenia umysłu, zaś ścieżki mądrości, czyli dźniany – z punktu widzenia codziennego życia. Aby ludzie praktykowali je, Śankara, Madhwa

i Ramanudża uczyli trzech ścieżek, które można nazwać królewskimi ścieżkami prowadzącymi do zbawienia.

Trzeba zrozumieć cel i istotę tych trzech podejść. Niewłaściwe byłoby dostrzeganie tylko zewnętrznych różnic i pozornych sprzeczności między nimi. Gdy przyjmujemy niedwoistą naukę Śankary i traktujemy wszystko na świecie jako brahmana, wówczas musimy zadać sobie pytanie, czym jest to, co możemy zobaczyć w zwykłym ludzkim życiu. Zrozumieć ludzkie aspekty boskości możemy tylko wtedy, gdy przyjmujemy pozostałe podejścia. Te trzy ścieżki wydają się różne jedynie w powierzchownym oglądzie. Z punktu widzenia ostatecznego celu, wszystkie są tym samym. Powinniśmy akceptować upasanę lub aspekt pracy, mając na uwadze ten sam cel.

Uznając znaczenie karma margi i angażując się w niezbędne obowiązki, jakie musimy wykonywać, powinniśmy też rozumieć wagę bhakti margi i wiedzieć, że Pana możemy osiągnąć dzięki ścieżce oddania. Bez wewnętrznej czystości każda podejmowana praca będzie zmarnowana. Nie przyniesie żadnych dobrych skutków. Śankara uczył, że w świetle tymczasowości i ulotności świata powinniśmy mieć bhakti, czyli oddanie Panu.

Na tym materialnym świecie pewne rodzaje pragnień i chorób związanych ze zmysłami pojawiają się u ludzi i są naturalne. Aby je wyleczyć, trzeba przyjąć odpowiednie lekarstwa. Oto małe opowiadanie na ten temat.

Pewna gospodyni domowa mocno wierzyła w Pana. Gdy tylko miała czas, brała dżapamałę (rodzaj różańca) i recytowała imię Pana. Chcąc uświęcić swój czas, zawsze powtarzała imię Pana. Przyjmowała, że jej ciało jest jak pojemnik, a jej prema – niczym oliwa w lampie. Dla niej dżjoti, czyli światło lampy, było boskością. Z takim nastawieniem wiodła życie, starając się uczynić je użytecznym. Doszła do ostatecznego wniosku, że dopóki pali się w niej lampa życia, powinna wypełniać powierzone jej obowiązki. Gdy ta lampa zgaśnie, nie będzie mogła wykonywać swoich obowiązków. Dlatego uznała, że dopóki żyje, musi jak najlepiej wykorzystać to życie i osiągnąć zbawienie.

Jej mąż, widząc jej oddanie i przywiązanie do Pana, powiedział, że jeśli cały czas będzie spędzać na kontemplacji Pana, zabraknie jej czasu na zadbanie o rodzinę. Uważał też, że oboje mogą myśleć o Panu dopiero, gdy się znacząco zestarzeją. Żona nie zgadzała się z takim twierdzeniem. Utrzymywała, że o Panu trzeba myśleć tylko wtedy, gdy jest się fizycznie i umysłowo zdrowym, a nie na starość, gdy ciało i umysł zawodzą. Umacniając swoją wiarę i przekonanie w tej materii, od czasu do czasu próbowała przekonać męża. Kiedyś, gdy była sama, a jej mąż był w dobrym nastroju, powiedziała mu, że ciało jest tymczasowe, tak jak bańka na wodzie. Nie wiadomo, jak długo ciało przetrwa, więc nie należy odkładać swoich obowiązków na późniejszy okres życia. Maja jest czymś, co sprawia, że człowiek zapomina o celu, dla którego przyszedł na ten świat. Zapominanie o Panu jest wynikiem wpływu maji. Dlatego o Panu należy myśleć, gdy się jest jeszcze silnym i nie odkładać tego na później, gdyż ciało może w każdej chwili zniknąć.

Z drugiej strony, mąż upierał się, że ona postradała zmysły i kazał jej pomyśleć, kto ich wykarmi, jeśli cały czas będą poświęcać na myślenie o Panu. Spytał ją, czy Pan przyjdzie, zajmie się dziećmi i innymi potrzebami, gdy oni będą spędzać czas na myśleniu o Panu. Powiedział, że muszą zarabiać pieniądze, ponieważ nikt na nich nie spojrzy, gdy nie będą mieli ich wystarczająco dużo.

W ten sposób próbował odwrócić uwagę żony. Ale ona, w pełni oddana i z głęboką wiarą, powiedziała, że Pan, który posiał ziarno, będzie też podlewał roślinę. Bóg, który dał nam to życie, zapewni nam też pożywienie. Jeśli będziecie poświęcać cały swój czas na myśleniu, że musicie znaleźć pożywienie dla siebie, jesteście po prostu tacy jak zwierzęta. Jedyną różnicą między człowiekiem a zwierzęciem jest to, że człowiek posiada mądrość, której brakuje zwierzęciu. Jest to jedyna zdolność, która odróżnia człowieka od zwierzęcia. Jeśli ciągle mówicie o zapewnieniu jedzenia, zachowujecie się dokładnie tak jak zwierzęta.

Ten tok rozumowania żony wywarł na mężu głębokie wrażenie. W końcu doszedł do wniosku, że stwierdzenia te rzeczywiście są prawdziwe. Mimo to powiedział jej, że musi myśleć o ślubach swoich dzieci i innych zobowiązaniach. Stwierdził, że po wypełnieniu tych obowiązków będzie myślał tylko o Panu. Utrzymywał, że on także ma wiarę i oddanie, ale ma też inne obowiązki.

Ten dzień zakończył się na takiej rozmowie. Z czasem mąż nabawił się poważnej choroby, a kobieta musiała konsultować się u rozmaitych lekarzy i specjalistów. W tych trudnych dniach przyszła do łóżka męża i powiedziała mu, aby przynajmniej w tych okolicznościach myślał o Panu i starał się zdobyć Jego łaskę. Stwierdziła, że łaska Pana jest najlepszym dla niego lekarstwem.

Mąż miał wielkie zaufanie do lekarzy, więc zmusił ją, by ponownie wezwała lekarzy. Jeden z lekarzy, który podobał się mężowi, przyszedł, po badaniach dał żonie butelkę jakiegoś płynu i kazał jej podawać tę miksturę mężowi trzy razy dziennie. Mąż słyszał, co mówi lekarz i widział, jak podaje żonie butelkę, znał więc jego instrukcje. Żona wzięła butelkę, ale nie podawała lekarstwa mężowi regularnie. Po trzech dniach mąż spytał żonę, dlaczego nie podaje lekarstwa zgodnie z instrukcją lekarza.

Dla żony była to świetna okazja udzielenia mężowi lekcji. Powiedziała, że faktycznie lekarz dał lekarstwo, ale dlaczego miałyby być podawane zgodnie z przepisem. Można przecież połączyć miksturę kiedy indziej, w bardziej dogodnym czasie. Mąż zaproponował, że lekarstwo powinno się zażywać, gdy się choruje, bo jaki pożytek z zażywania go w późniejszym czasie. Wtedy żona wyjaśniła, że analogicznie powinniśmy zażywać lekarstwo na bhawarogę (chorobę ziemskiego życia) zaraz po urodzeniu, zamiast odkładać to na potem. Powiedziała mu, że miksturę lekarza otrzymał na fizyczną chorobę, której nabawił się kilka dni temu, a na bhawarogę, która zaczyna się od samych narodzin, lekarstwem jest ciągła kontemplacja Pana. Tym razem mąż dał się przekonać i w końcu poważnie zaczął kontemplować Pana. Dzięki temu szybko wyleczył się z choroby. Od tego czasu oboje żyli

w szczęściu.

Studenci, chłopcy i dziewczęta!

Nasze życie tak właśnie wygląda. Zaraz po urodzeniu zaczynają rosnać nasze materialne pragnienia. Dlatego jest bardzo ważne, abyśmy stale myśleli o Panu, dzięki czemu zdobędziemy szczęście i błogość już od chwili, gdy pragnienia pojawiają się. Założenie, że będziecie myśleli o Panu dopiero wtedy, gdy będziecie w kłopotach, jest głupie. Niewłaściwe jest odkładanie myślenia o Panu do czasu przejścia na emeryturę. Musimy wcześniej zacząć o Nim myśleć. Właśnie dlatego mówi się: zaczynaj wcześniej, jedź powoli i dojedź bezpiecznie. Nie jest dobrze, jeśli sądzicie, że możecie myśleć o Bogu, gdy się zestarzejecie. Czy można wypowiadać imię Pana, kiedy przychodzą posłańcy Jamy, boga śmierci i wloką was ku waszemu końcowi, kiedy wystawiają wasze ciało na zewnątrz domu bezpośrednio przed śmiercią, kiedy słyhać żalosne krzyki waszej żony i dzieci? Powinniście myśleć o Panu, gdy panujecie nad swoimi zdolnościami i gdy macie jeszcze sprawny umysł i ciało. Musicie zdobyć Jego łaskę, kiedy jesteście młodzi i zachować ją na przyszłość.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Gdy jesteście jeszcze młodzi, wasze ciało i umysł są jak owoce, które właśnie dojrzały. Gdy wasze ciało jest w dobrym stanie i dojrzałe, musicie poddać je Bogu. Czy On je przyjmie, gdy Mu je podacie niesprawne, stare i zepsute? Od teraz poddajcie się Panu, wykonujcie za pomocą ciała dobrą pracę, pielęgnujcie dobre idee w umyśle i oczyszczajcie swoje myśli. Wtedy będziecie mogli zdobyć łaskę Boga. Takie dobre czyny i zdobyta w ten sposób łaska bardzo przydadzą się wam na starość, kiedy nic już nie będziecie mogli zrobić. Jeśli dzisiaj jesteście gotowi wykonywać dobrą pracę, to będzie też osiągalne szczęście, jakiego oczekujecie. Jeśli zaś myślenie o Panu odłożycie do starszego wieku, nie ma gwarancji, że zdobędziecie Jego łaskę.

Jeśli dostatecznie wcześniej rano pójdziecie do hotelu i wykupicie bon obiadowy, wasz posiłek na pewno będzie gotowy, czy przyjdziecie o godzinie dwunastej, czy o pierwszej, gdyż obiad wykupiliście zawczasu. Ale jeśli pójdziecie na obiad o godzinie pierwszej, bez wcześniejszego wykupienia, pracownik hotelu może was poinformować, że nie mogą wam go podać. Zatem, starajcie się wykupić bon łaski Boga, którą będziecie potrzebowali w starszym wieku, teraz, kiedy jesteście młodzi. Przy bonie wykupionym wcześniej łaska ta będzie dostępna niezależnie, kiedy o nią poprosicie, ale jeśli myślicie, że wykupicie bon na łaskę Boga, gdy się zestarzejecie, wtedy może już być niedostępna. Wówczas, by skorzystać z łaski Pana, będziecie musieli liczyć tylko na łut szczęścia.

Studenci, chłopcy i dziewczęta!

Ten młody wiek, w którym teraz jesteście, jest święty. To, że urodziliście się jako ludzkie istoty, jest szczególnym darem od Pana. Wszystkie zwierzęta świata chcą stać się ludźmi. Jeśli nie wykorzystacie tego daru do zdobycia łaski Pana w tym świętym wieku, nie

będzie to możliwe, gdy się zestarzejecie.

Jak powiedziałem na początku, zamierzam od jutra opowiadać wam o Bharacie. Pomyślałem, że pomiędzy tymi dwoma tematami, brahman i Bharat, powinny zostać przekazane wam pewne zwykłe rzeczy, które odnoszą się do codziennego życia, dlatego dzisiejszy dyskurs dotyczył spraw związanych z normalnym, codziennym życiem.

*
**

tłum.: Kazimierz Borkowski
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p1.htm>